

III. ESEJE, KOMUNIKATY

„*Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem*”
2016, nr 1(6)

Ryszard Jakubczak, Artur Jakubczak

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

BEZPIECZEŃSTWO EUROPY W SYTUACJI ZAGROŻEŃ AZJATYCKICH

(European Security with the Respect to Asian Threats)

Streszczenie:

W dziejach świata istnieje tradycja naporu ludów i kultur azjatyckich na Europę. Przykłady to podboje jej terytoriów przez Fenicjan, Hunów, Mongołów, Turków i Arabów oraz w ostatnich wiekach przez Rosję, jako mocarstwo euroazjatyckie. W szczególności, konsekwencją agresji Hunów na Europę był upadek Cesarstwa Rzymskiego oraz, z inicjatywy Rosji, rozbiór Rzeczypospolitej Obojga Narodów kilkanaście wieków później. Rosja wciąż kieruje się imperialną polityką podboju. Ostatnim jej przejawem jest agresja wobec Gruzji i Ukrainy, a sprzyja jej wyjątkowo nieodpowiedzialna „polityka poprawności politycznej” w sferze militarnej i gospodarczej prowadzona przez przywódców państw Unii Europejskiej.

Summary:

In the world's history there is a tradition of onrush of emigrants and cultures of Asia to Europe. In particular one shall acknowledge the conquest of the European territories by Phoenicians, Huns, Mongols, Turks and Arabs as well as observed in last centuries Russia as a Eurasian power. The consequence of Huns' aggression against Europe was the fall of the Roman Empire. Several centuries later the partition of the Poland initiated by Russia's took place. Russia still follows the imperial policy of conquering the neighbors. Its recent aggression against Georgia and Ukraine was encouraged by extremely irresponsible "political correctness" policy in field of military and economic affairs presented by leaders of the European Union member countries.

Słowa kluczowe:

Bezpieczeństwo Unii Europejskiej, zagrożenia azjatyckie, podbój Europy, agresja Rosji, migracja Azjatów

Keywords:

European Union security, Asian threats, conquest of Europe, Russian aggression, migration of Asians

Wprowadzenie

Tradycja naporu ludów z Azji na Europę liczy wiele tysięcy lat. Jej przyczyną są m.in. dobre warunki egzystencji ludzi w Europie i niekorzystne na znacznych obszarach Azji, gdzie po prostu żyje się trudniej, bo występują tam ostrzejsze warunki klimatyczne oraz mało wartościowe grunty do hodowli i upraw rolnych. W sferze egzystencji biologicznej ludzkości i budowy geologicznej Europa jest jedynie półwyspem Superkontynentu Euroazjatyckiego, podobnie jak Półwysep Arabski, czy też swoisty półwysep Subkontynentu Indyjskiego, na którym to obszarze o powierzchni 3,564 mln km² zamieszkuje ponad 1,3 mld mieszkańców¹, zaś w Europie – na obszarze 10,5 mln km² mieszka² 712 milionami mieszkańców (2006). Europa stanowi około 20% powierzchni Eurazji i jako jej największy „półwysep” jest najbardziej wysunięta na zachód.

W Europie panuje łagodny klimat, głównie za sprawą oceanicznego podpowierzchniowego *Prądu Zatokowego* (Golfsztromu) w *Oceanie Atlantyckim* oraz przewagi cyrkulacji powietrza z zachodu, co powoduje, iż ciepłe wiatry znad Atlantyku niosą masy wilgotnego powietrza daleko na wschód kontynentu. Ze względu na korzystne warunki klimatyczne Europa jest miejscem urodzajnych ziem, dogodnych do upraw rolnych przez większość roku, rozległych puszczy i lasów zasobnych w dziką zwierzynę (kiedyś także lwy, mamuty i bizony) oraz runo leśne. Niemal na całym kontynencie europejskim występuje powszechny dostęp do wody pitnej.

Golfsztrom powoduje, że średnia temperatura roczna w europejskim Oslo wynosi plus 6°C, zaś w innych miejscach położonych poza Europą, na tej samej szerokości geograficznej północnej, co to miasto, lecz na innych kontynentach, np. w Ameryce Północnej – minus 7°C. Te 13 stopni czyni różnicę w roślinności na tyle istotną, że od zarania historii świata – opisywanej w źródłach pisanych i udokumentowanych odkryciami archeologicznymi – mamy liczne dowody na to, że kontynent europejski był od dawna miejscem dogodnym do rozwoju różnych dynamicznie się rozwijających rodzimych kultur i tym samym obiektem docelowym dla wędrujących nomadów z Azji, którzy próbowali się tu osiedlać (wypierając przedtem osiadłych mieszkańców). Kontynent był także obszarem rozszerzania wpływów imperiów azjatyckich, które w ramach swojej dominacji polityczno-militarnej poszukiwały możliwości ściągać obfitych da-

¹ Dane orientacyjne z 2006 r.

² Bez europejskiej części Rosji – jedynie 5,96 mln km².

nin, podatków, pozyskiwania niewolników i kontyngentów żołnierzy oraz różnych innych korzyści z władania częścią ziem europejskich.

Znając naturę człowieka, czego odzwierciedlenie znajdujemy w Biblii i innych księgach opisujących funkcjonowanie pierwotnych cywilizacji, można przyjąć, że nie odbywało się to bez walki. Wręcz przeciwnie, temu procesowi towarzyszyły często podstęp, morderstwa, gwałty, zniewalanie, kolonizowanie, wymuszanie trybutu, podatków i danin oraz krwawe starcia zbrojne – usłane ludobójstwem, zamachami, zdradami i podbojami oraz powszechnie stosowanym gwałtem wobec chwilowo słabszych. Podobne założenia można odnieść do stosunków pomiędzy *neandertalczykiem* żyjącym przed *homo sapiens* w Europie, który z czasem wyparł tego pierwszego z kontynentu, pomiędzy 100 tysiącami lat temu (będąc jeszcze na Bliskim Wschodzie), a 40 tysiącami (dominując już w Europie).

Rdzenni Azjaci w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji parli na zachód Euroazji. I tym samym, wskutek naturalnego dla człowieka poszukiwania drogi do polepszenia sobie bezpieczeństwa żywnościowego i rozwoju społecznego (cywilizacyjnego), docierali do Europy. Naturalną „inspiracją” do parcia na zachód były także trudne warunki egzystencji w Azji Zachodniej (rozumianej, jako Bliski Wschód), Azji Środkowej, czy też Azji Północnej (Syberia), a nawet Azji Wschodniej (Daleki Wschód). Krajobraz Azji (patrząc od północy), charakteryzuje: pustynia lodowa (wieczna zmarzlina), tundra (roślinność zdominowaną przez mchy i porosty), tajga (słabe lasy iglaste), stepy (cechujące się brakiem wody, mrozami i obszarami wybitnie suchymi), pustynie i półpustynie (brak roślinności i warunków do upraw rolnych), wysokie góry (brak warunków do upraw i życia zwierząt hodowlanych oraz ludzi), roślinność tropikalna (nie sprzyja prostej uprawie rolnej).

W wieku wypadkach są to warunki trudne do egzystencji zwierząt hodowlanych i ludzi, stąd, co jakiś czas, Azjaci poszukiwali (w podboju terytorialnym) możliwości przemieszczania się do Europy. Ich mobilność naturalna (szczególnie odnosi się to do nomadów) powodowała, że nie przywiązywali się oni na stałe do miejsca własnych narodzin i pobytu przodków, lecz wędrowali razem z wypasnym bydłem (końmi, owcami, kozami) dalej na zachód, powodowani warunkami klimatycznymi (susza, mrozy) lub atrakcyjnymi opowieści wędrowców, opisujących zachodnie krainy Euroazji obfitujące w dogodne warunki wypasu zwierząt oraz ich hodowli – nawet w sposób udomowiony i zagrodach stałych.

Azja, to kontynent największy na Ziemi, o powierzchni lądowej 44,6 mln km² gdzie zamieszkuje 4,3 mld ludzi (dane z 2013 r.) – około 60,3% ludności świata. Jednocześnie jest to ląd, gdzie dominują rozległe pustynie, stepy i wysokie góry, a susze, ciężkie mrozy, krótki okres wegetacji roślin utrudniają znacznie życie całoroczne jej mieszkańcom. W sferze tropikalnej kontynentu azjatyckiego (Azji Południowo-Wschodniej) warunki do egzystencji społeczeństw ludzkich były korzystne w rozwoju powstałych tam liczne kultur, stąd,

mimo iż rejony te są kolebką wielu starożytnych cywilizacji, nie znajdujemy znaczących przykładów na ich ekspansję terytorialną. Wydaje się, że to raczej ze względu na odległość i zapewne obfitość dóbr rolnych na miejscu nie wymuszała na nich konieczności oddziaływania tak daleko, aby próbować oddziaływać władczo na Europejczyków. Inaczej było w wypadku Hunów, czy też Mongołów, którzy pokonywali ogromne odległości, by podbijać ludy europejskie. Trzeba jednak dodać, że właśnie ci nomadzi nie doznawali obfitości dóbr rolnych w miejscach swojego pierwotnego pobytu.

Często napierający na Europę byli przedstawicielami dominującej nad europejskimi ludami cywilizacji. W ramach tej ekspansji niesli także dorobek wyższej, swojej cywilizacji. I tak Fenicjanie wnieśli udoskonaloną wiedzę Hetytów, Egipcjan i Asyryjczyków w sferze obróbki stopów metali i szkła oraz rozpowszechnili spółgłoskowe pismo alfabetyczne w krajach śródziemnomorskich. A Hunowie i Mongołowie przyczynili się istotnie do podniesienia wiedzy w sztuce wojennej Europejczyków, którzy najpierw doznali jej wyższości w bezpośrednich porażkach z Azjatami.

Fenicjanie

Pierwszymi, historycznie znanymi, ludami Azji dokonującymi podboju europejskiego południa w basenie Morza Śródziemnego byli Fenicjanie (zał. 1.), których utożsamia się niekiedy z Ludami Morza, które dość drastycznie oddziaływały zarówno na cywilizację egipską, jak i kulturę mykeńską i inne kultury, rozwijające się na Cyprze, Krecie, Sycylii, Malcie, Korsyce, Sardynii i Wyspach Kanaryjskich oraz Maderze, a także leżące w dzisiejszej Hiszpanii Tarsisz (Tartessos) i Gadessa (dziś Kadyks).

„Najstarsza ludność Fenicji jest zupełnie nieznaną. W III tysiącleciu p.n.e. Fenicję zamieszkiwali już Fenicjanie. O ich pochodzeniu nie wiadomo nic pewnego. Według Herodota przybyli oni znad Morza Czerwonego przez Syrię, natomiast według niektórych starożytnych geografów pochodzili znad Zatoki Perskiej”³. Około 2750 r. p.n.e. Fenicjanie założyli w Tyrze świątynię Melkarta. Musieli więc przybyć do Fenicji na początku trzeciego tysiąclecia z południa, jako fala ludów semickich, i tak właśnie, w oparciu o język, klasyfikuje się Fenicjan. Istnieje również pogląd, iż Fenicjanie należeli do tzw. Ludów Morza (do których zaliczano m.in. dawnych Kreteńczyków, Etrusków, Sykulów), i że przybyli w trzecim tysiącleciu do Fenicji, podbijając zamieszkałych tam Semitów. Lud ten prowadził na Morzu Śródziemnym handel i zakładał kolonie. Dopiero ok. 1200 r. p.n.e. zajęli jego miejsce znów Semici.

Skutki ich podboju wobec południowej części europejskiej kontynentu trwały tysiąclecia (XXVIII w. p.n.e. - VII wiek n.e., tj. około 3400 lat), a szczyt w tym względzie objawił się w postaci organizacji państwowej afrykańskiej

³ A. Tschirschnitz: *Dzieje ludów biblijnych*. Wyd. I. Cz. VI: *Dzieje państw i plemion starożytnej Syrii i Palestyny*. Warszawa 1994, s. 139-145.

Kartaginy, która postawiła wyzwanie wtedy jeszcze głównie europejskiemu Rzymowi o panowanie nad Morzem Śródziemnym. Starcie tych cywilizacji skończyło się przegraną Kartaginy i włączeniem jej ziem do Imperium Rzymskiego.

Perska inwazja na Europę

Kolejnym napierającym na Europę ludem byli Presowie, którzy rozszerzając swoje imperium podjęli wyprawy morskie i lądowe głównie przeciw europejskim Grekom (choć nie tylko – bo m.in. także Scytom, Macedończykom i Trakom), istniejącym wtedy w postaci szeregu państw-miast, ale częstokroć wspólnie stawiającym czoła azjatyckim Person.

Persowie pojawili się w południowo-zachodnim Iranie w pierwszej połowie I tysiąclecia p.n.e. osiedlając się w Anszanie (późniejsza Persyda) i częściowo ulegając wpływowi istniejącego na tym terenie państwa Elam. Królestwo Persów w VI wieku p.n.e. było wasalem imperium Medów. W 550 r. p.n.e. władca Persów Cyrus zbuntował się przeciw królowi Medów. Armia medyjska przeszła na stronę Cyrusa, umożliwiając mu podbój całego imperium. W kolejnych latach Cyrus podbił Lidie (546 r. p.n.e.), później państwo babilońskie (539 r. p.n.e.) i wschodni Iran. Wielonarodowe imperium perskie rozciągało się od Libii i Azji Mniejszej na zachodzie aż po granice Indii na wschodzie⁴.

Cyrus, po zajęciu stolicy Lidii Sardes (546 r. p.n.e.), wrócił dokończyć podbój posiadłości greckich *polis* w Azji⁵, w wyniku czego grecki kulturowo Milet (nie stawiający oporu) uzyskał uprzywilejowany status, a pozostałe miasta zmuszono siłą do podporządkowania się Persom. Jednak mieszkańcy Fokai i Teos opuścili swoje miasta i założyli nowe *polis* na Korsyce, w Tracji i nad Morzem Czarnym, ponieważ nie chcieli być poddanymi Persów.

Do 518 r. p.n.e. Persowie, wykorzystując flotę, zawładnęli większością wysp we wschodniej części Morza Egejskiego, m.in. jak Lesbos, Chios i Samos. Z chwilą, kiedy zakończono działania zbrojne, greckie miasta szybko odzyskały żywotność handlową, ale władcy perscy byli ich utrapieniem większym, niż poprzednio królowie Lidii, ponieważ zwiększyli im podatki i wymagali kontyngentów na rzecz wojska, często przeznaczanych do walki z innymi Grekami oraz popierali tyranię, nietolerowaną zbytnio przez tradycję i kulturę grecką.

Za panowania Dariusza I Wielkiego, który przejął władzę po śmierci Kambyzesa w 522 r. p.n.e., Persowie kontynuowali ekspansję w kierunku Europy. Wynikiem tego była podjęta w roku 513 r. p.n.e. wyprawa wojenna

⁴ B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*. T. 1. Warszawa, 1988, s. 265; A. Ziółkowski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009, s. 359, 363-365; P. de Souza, *The Greek and Persian Wars, 499–386 BC*, Oxford 2003, s. 19B. Zob. też <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojny_perskie> (01.03.2016).

⁵ A. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 364.

przeciw europejskim Scytom, kiedy to Persowie przekroczyli Hellespont – wykonując most ze złączonych statków pozyskanych z miast greckich – i zajęły Trację, a następnie przekraczając Dunaj (podobnie, jak Hellespont), doprowadzili do uznania swojego władztwa nad Macedonią i Paionią, co stanowiło doskonały przyczółek wypadowy do dalszej ekspansji na inne części kontynentu europejskiego⁶.

Latem 490 r. p.n.e. perska armia, w sile około 25 000 żołnierzy, wyruszyła w kierunku innych posiadłości greckich i zajęła Naksos oraz inne wyspy Cykladów. Następnie wylądowała na Eubei i zdobyła Karystos oraz Eretrię. Kolejnym etapem perskiej ekspedycji były Attyka i Ateny.

W Atenach na wieść o lądowaniu wroga w Attyce, w pobliżu Maratonu, Grecy postanowili uderzyć uprzedzająco siłą 9 000 hoplitów, wspartych przez kilkuset Platejczyków. Rozbito obóz około 1,5 kilometra od posterunków przeważającego liczebnie najeźdźcy, na dominującym terytorialnie miejscu, i oczekiwano na ruch ze strony przeciwnika. Bitwę przeprowadzono 30 września 490 r. p.n.e., a atakującą stroną byli Grecy. O ich zwycięstwie zdecydowały skrzydła atakujące środek wrogiego ugrupowania i wymuszając na nim ucieczkę na statki. Persowie jeszcze podjęli próbę podbicia Aten ze strony morza, ale i ta się nie powiodła, ponieważ tam także czekali na nich hoplici.

Potem jeszcze podejmowano się zdobycia innych terytoriów greckich w trakcie innych bitew, takich jak: pod bitwy Termopilami i Psytałą (480 r. p.n.e.), bitwy morskie pod Salaminą, Skiatos i Artemizjonem (480 r. p.n.e.), oblężenie Potidaji (479 r. p.n.e.), bitwa pod Platejami (479 r. p.n.e.), bitwa na przylądku Mykale (479 r. p.n.e.), oblężenie Eion (476 r. p.n.e.), bitwa nad Eurymedonem (468 r. p.n.e.), bitwa morska pod Sidrą (467 r. p.n.e.), oblężenie wyspy Prosopitis (455 r. p.n.e.), starcie pod Salaminą Cypryjską zakończone się wielkim zwycięstwem Związku Morskiego na lądzie i na morzu (451 r. p.n.e.), oblężenie Kition (Larnaca), (450 r. p.n.e.), bitwa morska pod Famagustą (449 r. p.n.e.)⁷.

„Wkrótce potem walki ustały i doszło do porozumienia, w którym król perski pogodził się z utratą miast greckich w Azji, lecz zachował Cypr”⁸, zaś uporczywość Greków doprowadziła do zatrzymania ekspansji terytorialnej Persów na Europę, ale jednocześnie uświadomiła Grekom, że trzeba siłą bronić własnej niepodległości, ponieważ imperia, jak kula śniegowa tocząc się z góry obrastają w siłę podporządkowywanych sobie stopniowo ludów, podbijanych po to, by miażdżyć potem inne, które nie chcą być elementem tej toczącej się siły podboju i zniewolenia. Ponadto, wielodziesięcioletnia uporczywość Persów w próbie podporządkowania sobie innych nauczyła Greków umiejętności skutecznej walki z przeważającymi siłami agresji na własnym terytorium, co po-

⁶ B. Bravo, E. Wipszycka, *op. cit.*, s. 266-267; P. de Sousa, *op. cit.*, s. 9,12, A. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 247, 371.

⁷ *II wojna perska*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/II_wojna_perska>, (30.03.2016)

⁸ A. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 495.

tem Aleksander Macedoński zręcznie przełożył na siłę uderzeniową wobec „tyranii perskiej” na jej już terytorium, gdzie istotną rolę odegrał miejscowy żywioł grecki w zabezpieczeniu wywiadowczym i logistycznym na rzecz przegrupowującej się po Imperium Perskim armii Macedończyka.

Grecy znacznie skuteczniej wykorzystali swój opór zbrojny wobec naporu Azjatów, niż ludy stawiające opór ekspansji fenickiej i tym samym uratowali w istocie nie tylko samych siebie, ale przede wszystkim inne cywilizacje europejskie od zalania ich żywiołem tyranii azjatyckiej, która jest istotą wszelkich (jak się wielokrotnie później okaże) podbojów ze strony ludów i cywilizacji o rodowodzie azjatyckim wobec Europejczyków. Odbłyło się to z wielką ofiarą żołnierzy i mieszkańców Gracji, którzy w konsekwencji swoim uporem uratowali nawet starożytną cywilizację afrykańską (Egipt) oraz wyzwolili spod tyranii perskiej liczne terytoria bliskowschodnie, hellenizując obszary po byłym Perskim Imperium.

Ponad trzydziestoletni (480-449 r. p.n.e.) wysiłek zbrojny i zdecydowany opór zorganizował Greków na tyle, że będąc u zarania starć zbrojnych z Presją zrzeszeniem luźnych państw-miast, podjęli decyzję stworzenia silniejszych więzi w ramach zjednoczonego państwa – Związku Morskiego pod przywództwem Aten – a to na tyle ich wzmocniło, że ostatecznie dali skuteczny odpór potężnemu sąsiadowi.

Hunowie przyczyną „wędrowki ludów” po Europie

„Wędrowka ludów” to nic innego, jak konsekwencja wywołana popłochem spowodowanym rozbojem i bestialskimi czynami (w rozumieniu Europejczyków) ludu koczowniczego Hunów pochodzącego z Azji Środkowej wobec plemion sąsiadujących z Imperium Rzymskim, szczególnie tych w środkowej i wschodniej Europie. Ale ta zbrojna interwencja Azjatów była brzemienna w skutkach dla Rzymian dlatego, gdyż spowodowała lawinową reakcję pośród różnych plemion germańskich, które postanowiły – uchodząc przed zagrożeniem azjatyckim – wkroczyć na bezpieczniejsze, niż ich rdzenne, terytoria bogatego sąsiada – czyli Imperium. Mogły dokonać tego w sposób wielce zorganizowany, ponieważ mieli doskonałe rozeznanie o stanie państwa rzymskiego, od wielu wieków służąc w legionach rzymskich. Sami zaś stanowili już zorganizowaną państwowość plemienną zorganizowaną na wzór rzymski i mogli w sposób zorganizowany skutecznie przemieszczać się po zachodniej części Imperium, która wydawała się im bezpieczniejsza od wschodniej. Uchodząc od agresji Hunów, wdzierali się w najdalsze prowincje rzymskie, aż do Afryki – przy okazji zadając Imperium takie straty, które w konsekwencji spowodowały upadek (rozpad) jego części zachodniej.

Podczas rabunku i dezorganizacji zachodniej części Imperium przez German, równocześnie atakowali tę część także Hunowie. Wprawdzie zasadniczą rolę pogromcy tej części państwowości Imperium Rzymu odegrali Germanie,

jednako byli oni Europejczykami już od dawna i podobnie, jak kiedyś Rzymianie podbijając Greków, zawłaszczali hellenizm w prawidła władzy rzymskiej, tak teraz plemiona germańskie dezorganizowały stopniowo i skutecznie państwowość rzymską, dzieląc ją na odrębne organizmy państwowe.

Hunowie, lud o rodowodzie turecko-mongolskim, pochodził ze stepów Azji Środkowej. Pustynnienie stepów, gdzie żyli Hunowie, w drugiej połowie IV w., oraz rozbiecie związku plemiennego Hunów przez Rouran (często postrzeganych, jako Awarowie) spowodowało ich wędrówkę w kierunku Europy. Jedni z nich, zwani Hunami Białymi (Heftalicy), „zagospodarowali” zbrojnie obszar będący odpowiednikiem współczesnego Afganistanu, inni skierowali się około 370 roku na stopy czarnomorskie – tym samym wypierali stamtąd Słowian i Scytów⁹ w głąb Europy. A to z kolei „uruchomiło” Germanów do „ofensywy” (początkowo pokojowej) na Cesarstwo.

W okresie, kiedy w części zachodniej Imperium odbywały się migracje germańskich barbarzyńców, we wschodniej parano się z Hunami, którzy bytując na stepach nad Cisą, oddziaływali zbrojnie na siedzące z nimi ludy germańskie, tureckie i słowiańskie. Od 445 r. przewodził im Attyla, który pomimo otrzymywanego od Cesarstwa Wschodniego trybutu, najechał je w 441 r. i 447 r. Za oddanie twierdz nadgranicznych i potrojenie trybutu Wschód „unormował” swoje stosunki sąsiedzkie z Hunami. Wynajmowali się oni także, na zlecenie rzymskiego patrycjusza Aecjusza, do utrzymania w ryzach zapędów germańskich Wizygotów, Burgundów, Franków i Alemanów, dążących do całkowitego zawładnięcia posiadłościami zachodniej części Imperium. Jednak zapędy przywódcy Hunów Atylli – mające na celu dominację w zachodniej części Cesarstwa – popsuły dobre stosunki z Aecuszem. Po nagłym wkroczeniu Hunów do Galii zadał im on klęskę na Polach Katalaunijskich (451 r.). Następstwem tej przegranej Hunów i konieczności wycofania się z części zachodniej Cesarstwa, było złupienie przez nich północnej Italii, zburzenie Akwilei i podejście pod Rzym. Ale atak Cesarstwa Wschodniego na osadnictwo Hunów zmusił ich do szybkiego wycofania się z terytoriów Imperium.

Po śmierć Atylli (453 r.) i przegranej bitwie nad rzeką Nedao (454 r.) Hunowie uszli w stopy czarnomorskie, a część z nich wynajęła się do służby wojskowej w Cesarstwie¹⁰.

⁹ Spotkać można poglądy, że Słowianie to pochodni Scytów lub to, że są to te same ludy, lecz inaczej przez opisujących nazywane; por. *Czy Scytowie byli Słowianami i czy Słowianie są Scytami? Tak!*, <<https://bialczynski.wordpress.com/2012/01/21/czy-scytowie-byli-slowianami-i-czy-slowianie-sa-scytami-tak/>>, (25.11.2015).

¹⁰ „Po śmierci Atylli w roku 453, doszło do wybuchu powstania Gepidów pod wodzą Ardayka przeciwko synom Atylli. Gepidów wsparły liczne plemiona Skirów, Rugiów, Herulów i Swebów, a także Ostrogotów (...) Naprzeciwko wojsk koalicji Gepidów i ich sprzymierzeńców, Hunowie wysłali w roku 454 armię ponad 50 000 wojowników pod wodzą króla Ellaka. Bitwa była bardzo krwawa i zakończyła się całkowitą klęską Hunów, którzy mieli stracić od 30 000 do 40 000 ludzi. Poległ także sam król Ellak. Pozostali przy życiu Huno-

Wycofanie się Hunów i przejściowa likwidacja militarnego zagrożenia Cesarstwa osłabiło pozycję Aecjusza, co wykorzystał cesarz Walentynian III, który przy wsparciu króla Wandalów, Genzeryka zamordował "ostatniego Rzymianina". Następnie Genzeryk złupił Rzym, biorąc w niewolę tysiące jeńców, przez co w 455 r. nastąpiło załamanie się Zachodniego Cesarstwa. Italia stała się ruiną, a zniszczenia dokonane przez ciągle przegrupowujące się (wynajmowane przez kolejnych władców) oddziały bizantyjskie – złożone z m.in. Germanów, Hunów, Bułgarów, Słowian, Irańczyków i Arabów – przekroczyły możliwości samo-regeneracji ekonomicznej kraju.

Refleksyjnie można dodać, że dbając właściwie o bezpieczne granice, Chińczycy potrafi odrzucić od siebie zagrożenie ze strony Hunów, a ci bez trudu mogli zagrozić skutecznie słabemu systemowi granicznemu Cesarstwa Rzymskiego i jego jeszcze bardziej słabnącemu systemowi obrony terytorium (właściwie istniejącemu w szczątkowej formie), który oprócz nielicznych wojsk operacyjnych (manewrowych legionów), nie posiadał zarówno terytorialnego (ani w rozumieniu dzisiejszym, ani ówczesnym) systemu obrony państwa, jak i należytej do tego systemu mobilizacji społeczności lokalnych, czy też regionalnych, które Rzym potrafił zorganizować w wypadku zagrożenia spowodowanego najazdem Hannibala, a o którym już zapomniano, ze względu na gnuśność elit władzy, które dbała bardziej o własne dochody, niż bezpieczeństwo militarne Cesarstwa – podobnie jak czynią to obecne elity Unii Europejskiej. Po przerwaniu się przez płytkie i mało szczelne linie granicy (co jest przypadłością obecnie wspomnianej powyżej Unii Europejskiej), można było niemal dowolnie „hasać” po całym państwie. Wprawdzie broniono niektórych kluczowych miast i twierdz (na jaką to konieczność wskazuje od VI wieku p.n.e. chiński strateg Sun Tzu¹¹), ale w obronie terytorium jest to zbyt mały wysiłek (na co wskaże kilka wieków później Clausewitz¹², który swoje

wie wycofali się pośpiesznie w kierunku wschodnim i po przekroczeniu Karpat zbiegli na ziemię południowej Rusi.” Por. *Bitwa nad rzeką Nedao*,

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_nad_rzek%C4%85_Nedao>, (23.07.2015).

¹¹ Por. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994, ss. 37, 65, 93.: „1. Najgorszą strategią jest atak na miasta; 2. Jeśli jesteś w stanie utrzymać wszystkie ważne strategiczne punkty na swoich drogach, możesz nie obawiać się, że wróg wkroczy; 3. Wojenna doktryna radzi (...) polegać raczej na swej gotowości obrony, nie skupiać się na przewidywaniu (...) ataku, tylko uczynić siebie niezwyciężonym.”

¹² „Jeśli istnieje taki obszar, bez którego posiadania nie można się odważyć na wtargnięcie do kraju nieprzyjacielskiego, to słusznie nazwiemy go kluczem kraju” - C. Clausewitz, „O wojnie”, Warszawa 1958, t. 2, s. 92. Z jego dzieła wynika także, że w obronie terytorium konieczne są „właściwe środki obrony państwa”, którymi są: lokalne wojska obrony terytorialnej; przygotowane do obrony terytorium; wola obronna narodu (ukształtowana celowo – szczególnie elit); działania nieregularne w masowej skali; własne wojska operacyjne; pomoc innych państw (sojusze) – na podstawie C. Clausewitz, *O wojnie*, t. 2, s.17.

propozycje strategiczne opiera na rozwiązaniach Kazimierza Wielkiego¹³), gdyż właściwa w tym wypadku jest głęboka „obrona przestrzenna” (ważniejszą jest obrona infrastruktury innej, niż tylko same miasta, czy twierdze). A tą można prowadzić głównie z wykorzystaniem działań nieregularnych, rozumianych nie tylko, jako prymitywnie postrzegana partyzantka.

Przywołany powyżej okres odpowiedzialnego podejścia władz Rzymu na rzecz właściwej obrony państwa, kiedy nie zamierzano jedynie układać się z najeźdźcą w interesie elit władzy, lecz rozprawić się z zagrożeniem najpierw stawiając skuteczny opór na zaatakowanym terytorium, a następnie u źródła jego powstania, czyli niszcząc stolicę wroga w okresie naporu Germanów i Hunów należał do przeszłości. Stąd Cesarstwo musiało upaść pod ciosami własnej indolencji strategicznej i zachłanności bogatych elit władzy, jak zwykle (na co wskazują przykłady z historii) nieodpowiedzialnych obronnie, z czym od wieków i teraz także¹⁴ mamy do czynienia w Polsce.

Podobna sytuacja ma miejsce w Unii Europejskiej, gdzie dochody finansowe przyćmiły kwestie bezpieczeństwa państw i społeczeństw (im większe dochody odnotowują korporacje ponadnarodowe bogatych państw Unii – tj. Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii i Beneluksu – tym mniej one przeznaczają na obronność z budżetów narodowych), gdzie dla pomnażania zysków korporacyjnych otwiera się granice państw unijnych (tak właściwie, to ich nie ma) przed pseudo-imigrantami, których generuje globalizacja. ONZ¹⁵ szacuje, że w skali roku 2015 takich imigrantów może być około 400 tys.¹⁶

¹³ System obronny Polski za Kazimierza Wielkiego: „Specjalną troską otaczał król organizację obrony państwa. Powoływał do służby wojskowej (1) wszystkich właścicieli ziem obdarzonych immunitetami, a więc także wójtów i sołtysów i starał się o rozbudowę (2) murowanych fortyfikacji zabezpieczających kraj przed najazdami wrogów. Kosztem skarbu królewskiego wybudowano co najmniej 53 zamki i mury obronne 27 miast, możnowładcy zaś wzniesli 13 zamków i obwarowali 2 miasta. W sumie liczba nowych punktów oporu, składających się niejednokrotnie z miasta i zamku, a nawet miasta i dwóch zamków wyniosła nie mniej niż 77. Razem z dawniejszymi fortyfikacjami tworzyły one celowo rozmieszczone (3) linie i strefy obronne. Warowny (4) trzon obronny obejmował ziemie zachodniej Małopolski po Wisłę, obszar nad górą Wartą i Kujawy.”

Por. <<http://www.piaستowie.kei.pl/piast2/mapy/170.htm>> (12.10.2015)

¹⁴ *Jeśli Rosjanie są gotowi i chętni do wojny, to trzeba się pakować i wyjeżdżać do Australii*, <<http://www.wprost.pl/ar/497934/Olechowski-Jesli-Rosjanie-sa-gotowi-do-wojny-trzeba-wyjezdzac-do-Australii/>>, (12.03.2015); *Palikot: lepiej się poddać, niż prowadzić wojnę*,

<<http://wiadomosci.wp.pl/kat,130496,title,Palikot-lepiej-sie-poddac-niz-prowadzic-wojne,wid,17315772,wiadomosc.html>> (12.03.2015)

¹⁵ Od stycznia do lipca do Unii przedostało się 340 tys. cudzoziemców. Z danych Frontexu, unijnej instytucji, która odpowiada za koordynację ochrony granic UE, wynika, że najwięcej przybyszów jest z Syrii - ok. 82 tys., Afganistanu ok. 33 tys., Erytrei - 23,8 tys., Nigerii - 10,7 tys., Pakistanu - 6,4 tys. 9,8 tys. osób pochodzi z tzw. Afryki Subsaharyjskiej. Mniejsze grupy, po kilkadziesiąt, kilkaset osób, przybyły z Wietnamu, Gruzji, Gwinei, Maroka, Gambii. Oprócz tego granice UE przekroczyło 23,2 tys. Kosowian.

Można przyjąć, że ówczesna sytuacja strategiczna Cesarstwa Rzymskiego była podobna do obecnych realiów Unii Europejskiej, gdzie wyposaża się w przywileje ekonomiczne bogate i wpływowe korporacje ponadpaństwowe, a jednocześnie obarcza coraz większymi obciążeniami podatkowymi klasę średnią i ludność najuboższą. A jednocześnie zaniedbuje nakłady na obronność (zmniejszając je) i nie chroni wystarczająco szczelności granic Unii. Tym uszczelnieniem chce się obarczyć „ludy nadgraniczne”, czyli w tym wypadku Turcję. Wówczas czynili to „barbarzyńscy” Germanie i najemni Hunowie, którzy niebawem stali się niesfornym po części „okupantem”, a poniekąd i uzurpatorem władzy cesarskiej (gdyż zauważyli, że bez nich Imperium nie jest w stanie bronić nie tylko granic, ale i funkcjonować wewnętrznie).

Tak jak wówczas, wynajmowano „barbarzyńców”, teraz pokłada się nadzieję w tym, że przed nielegalną imigracją milionów islamskich wyznawców uchroni nas Turcja (która stawia warunek, że albo będzie przepuszczała imigrantów do UE albo stowarzyszy się z Unią i wtedy 80 milionów jej islamskich obywateli uzyska legalny wjazd na Zachód). Tak, czy owak, lewacka ideologia humanitaryzmu dla wszystkich wokół Europy i brak odpowiedzialności za bezpieczeństwo egzystencjonalne cywilizacji łacińskiej w Europie, powoduje obecnie istotne zagrożenie dla Europejczyków. Przywództwo UE wiedzie mieszkańców Starego Kontynentu z wolna do tego, że kontynent europejski może stać się obszarem zbrojnych działań pomiędzy napływowym żywiołem azjatycko-afrykańskim islamu, a rdzennymi mieszkańcami małych miasteczek i wsi. Tym samym Europa staje się jakby zainfekowana „nowoczesną dżumą cynizmu i nieodpowiedzialności”, na miarę średniowiecznej dżumy, którą „sprezentowali” nam także Azjaci, ponieważ najpierw pojawiła się w Azji Środkowej, a następnie zdziesiątkowała mieszkańców Starego Kontynentu (po jej ustąpieniu doliczono się utraty ponad

Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji od początku roku w Morzu Śródziemnym utonęło ok. 2,5 tys. osób. Por. M. Czarnecki, M. Jałoszewski, T. Kwaśniewski, *Uchodźcy w Polsce. Więcej wiedzy, mniej strachu*, <<http://wyborcza.pl/1,75478,18834127,uchodzczy-w-polsce.html#ixzz3urz5up7F>>, (18.09.2015).

¹⁶ J. Klimowicz, „*Nie chcemy zostać w Europie. Po prostu zatrzymajcie tę wojnę*”. 12 mln Syryjczyków już uciekło z domów”, <http://wyborcza.pl/1,75478,18823850,jak-zycie-w-syrii-uczynic-znosnym-mozesz-pomoc-dzieki-polskiej.html#ixzz3us1VxUP6>, (16.09.2015) Od stycznia do lipca 2015 r. do Unii przedostało się 340 tys. cudzoziemców. Z danych Frontexu, unijnej instytucji, która odpowiada za koordynację ochrony granic UE, wynika, że największą przybylszą jest z Syrii - ok. 82 tys., Afganistanu ok. 33 tys., Erytrei - 23,8 tys., Nigerii - 10,7 tys., Pakistanu - 6,4 tys. 9,8 tys. osób pochodzi z tzw. Afryki Subsaharyjskiej. Mniejsze grupy, po kilkadziesiąt, kilkaset osób, przybyły z Wietnamu, Gruzji, Gwinei, Maroka, Gambii. Oprócz tego granice UE przekroczyło 23,2 tys. Kosowian. Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji od początku roku w Morzu Śródziemnym utonęło ok. 2,5 tys. osób. Por. M. Czarnecki, M. Jałoszewski, T. Kwaśniewski, *op. cit...*

30% mieszkańców Europy, co spowodowało złamanie się rozwoju społeczeństw europejski na kilka dziesięcioleci).

Obecnie nawet kolejne przegrane wybory przez wędnące w popularności społeczeństwa lewactwo oraz rosnący radykalizm partii prawicowych i wzrastająca ich popularność, nie wywołuje w administracji europejskiej baczności na to, że idzie złą drogą, wiodącą do upadku cywilizacji europejskiej.

Rzymianie sami – wskutek zaniechania powszechnego obowiązku obronnego i wyzbycia się obronności militarnej organizowanej na poziomie lokalnym w całym państwie – stworzyli sprzyjające warunki do najazdów na nich (stając się poniekąd “barbarzyńcami –burzycielami systemu obrony” własnego państwa). Byli potem zbulwersowani tym, że inni ich niefrasobliwość obronną wykorzystali – napadając i łupiąc bogactwo materialne oraz niszcząc dokonania kulturowe. Nie uczestnicząc powszechnie w obronie państwa, oczekiwali jeszcze naiwnie, iż – zarówno na granicy, jak również w szeregach armii operacyjnej – bronić ich będą najemni i niedawno podbici obcy. Jeśli uwzględnimy także to, że w państwie tym w coraz większym stopniu stanowiska dowódcze w armii zajmowali ci spośród obywateli Rzymu, którzy niezbyt garnęli się do krwawego boju obronnego – żołnierze zawodowi (zainteresowani wieloletnią i w miarę bezpieczną służbą) – to na dobrą sprawę trudno byłoby oczekiwać, żeby Rzym przetrwał z takim stanem obronności państwa. W ten sposób - doskonały przez wieki do ekspansji terytorialnej i obrony kluczowych miejsc granicznych państwa – rzymski legion pozostawiony został sobie samemu (bez właściwej podstawy do skutecznego działania ze wsparciem lokalnie i regionalnie organizowanej obrony militarnej setek miast, osiedli, dróg, mostów i przełęczy). Toteż „oderwany funkcjonalnie i logistycznie” od centralnych i terytorialnych struktur państwa musiał ulec naporowi relatywnie słabszym, ale stanowiącym monolit polityczno-militarny, najeżdżającym Rzym – z różnych stron – sąsiadom.

W konsekwencji powszechnej indolencji obronnej (z czasem przekształconej w ignorancję), bogate do końca i kiedyś silne wiedzą militarną i doświadczeniem zbrojnym państwo uległo najpierw własnej „nieodpowiedzialności obronnej”, następnie biednym, ale zwartym militarnie sąsiadom, a potem tym, których siłą wcielono w jego skład i którzy dla odzyskania suwerenności potrafili stworzyć takie systemy wojskowe, których Rzym w ostatnich wiekach zaniedbał – wskutek czego się rozpadł”¹⁷.

Na gruzach Cesarstwa Rzymskiego powstało szereg państw germańskich, które z czasem dały początek państwom narodowym. W tym tragicznym dla Cesarstwa Rzymskiego okresie, do rangi poważnego partnera politycznego

¹⁷ „Po ukształtowaniu się państwa Franków, które początkowo właściwie stanowiło związek wojskowy kilku królów frankońskich, organizacja sił zbrojnych była terytorialna. (...) król zbierał pospolite ruszenie”, *Mala Encyklopedia Wojskowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 414; zob. R. Jakubczak, *Wojska Obrony Terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2012, s. 60-61.

urośli Państwo Kościelne, które jako organizm ściśle polityczny (choć wyznaniowy także – jako Stolica Apostolska) funkcjonowało w okresie od 755 (lub 754 albo 756) do 1870 r., kiedy to utraciło swoją niezależność wskutek zjednoczenia Italii i zajęcia Rzymu przez odrodzone państwo włoskie. Państwo Kościelne założył król Franków, Pepin Krótki, który powierzył władanie terytoriami zdobytymi podczas wojen z Longobardami papieżowi Stefanowi II. W swojej historii ogrywało ono ważną rolę, szczególnie podczas dwu wojen z Turcją, wojny trzydziestoletniej i o sukcesję hiszpańską.

Napór Arabów

Niedługo po rozpadzie Cesarstwa Rzymskiego (jedynie wschodni jego człon zachował się w całości, ponieważ zachodni, rozpadając się, dał asumpt do powstania szeregu państw narodowych), zagrożenie naporem ze strony azjatyckich Arabów zagroziło południu Europy. Arabowie, po konsolidacji religijnej za sprawą proroka Mahometa, postanowili skorzystać ze słabości obronnej pogrążonej w mrokach średniowiecza pozostałości Cesarstwa Zachodniego i ją podbić. Swoją misję zbrojną prowadzili w imię rozprzestrzeniania islamu.

Arabowie, wg Encyklopedii PWN¹⁸ to „grupa ludów semickich uznających język arabski za rodzimy, niestanowiących jednolitej grupy etnicznej. Historycznie ukształtowana na skutek zmieszania się koczowniczych plemion arabskich z Półwyspu Arabskiego z ludnością podbitych przez nie w VII w. terytoriów i zarabizowaną w wyniku wielowiekowego oddziaływania religii najeźdźców – islamu i ich języka; większość Arabów muzułmanów to sunnici, Arabowie szyici skupiają się w Jemenie, Iraku, Syrii i Libanie; Arabowie chrześcijańskie (głównie obrządku wschodniego) mieszkają w Libanie, Syrii, Jordanii i Egipcie¹⁹. (...) Arabowie z pustynnych obszarów Półwyspu Arabskiego, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej przez setki lat prowadzili głównie tradycyjny (oparty na ustroju plemiennym), koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia (arabscy koczownicy są zwani Beduinami); w oazach powstawały osiedla, których mieszkańcy zajmowali się rolnictwem, rzemiosłem i handlem; od VII w. rozwijały się miasta. (...) W VII w. zamieszkiwali głównie tereny Pół-

¹⁸ Arabowie, <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Arabowie;3870556.html>>, (23.07.2015).

¹⁹ Za kraje arabskie uznaje się następujące państwa (utworzyły one Ligę Państw Arabskich): leżące na Półwyspie Arabskim (Arabia Saudyjska, Kuwejt, Bahrajn, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman, Jemen), następnie Irak, Syrię, Liban, Jordanię, Egipt i Sudan oraz państwa Maghrebu (Libia, Tunezja, Algieria, Maroko, Mauretania); do Ligi Państw Arabskich należą również Somalia, Dżibuti, Komory i Autonomia Palestyńska reprezentowana przez OWP, za kraj arabski jest uważana Sahara Zachodnia; większe skupiska ludności arabskiej znajdują się w Izraelu, w wielu krajach Afryki, a w XX w. emigranci arabscy osiedlają się w Ameryce Północnej i Południowej oraz krajach Europy Zachodniej. Współcześnie liczbę Arabów na świecie szacuje się na ok. 140–200 mln. Tamże.

wyspu Arabskiego; historycznie plemiona arabskie przed islamem dzieliły się na północne i południowe (podział ten jest znany tylko w wersji mitologicznej), różniące się między sobą językiem i kulturą materialną. (...) Od IX w. p.n.e. pojawiają się wzmianki asyryjskie i babilońskie o kraju Aribi w północnej Arabii; powstały tam państewka: Nabatejczyków (IV w. p.n.e.–II w. n.e., ze stolicą Petra) i Palmyra (II w. p.n.e.–III w. n.e.) podbite przez Rzym; Bizancjum i perscy Sasanidzi kontrolowali państewka Lachmidów (III–początek VII w.) i Ghassanidów (V–połowa VII w.). W VI w. ważną rolę odgrywało miasto Mekka, leżące na skrzyżowaniu szlaków handlowych, także jako miejsce ogólnoarabskiego kultu Czarnego Kamienia; tutaj urodził się Mahomet (ok. 570–632), prorok islamu i twórca państwa muzułmańskiego — kalifatu; nowa religia zjednoczyła Arabów, zastępując więzy krwi więziami religijną. Po umocnieniu się islamu na Półwyspie Arabskim, za panowania (632–661) tzw. kalifów prawowiernych (Abu Bakr, Umar, Usman, Ali), rozpoczął się okres wielkich podbojów arabskich. Kalifat Alego zakończył się podziałem wyznawców islamu na 2 odłamy: sunnitów i szytów. Władzę przejęła dynastia Umajjadów (661–750) ze stolicą w Damaszku; rozszerzyła ona posiadłości kalifatu na wschodzie do granic Chin, Morza Aralskiego i Indii, na zachodzie podbiła Maghreb i Półwysep Iberyjski. (...) Arabowie panowali jeszcze na Półwyspie Iberyjskim (do końca XV w.), gdzie kalifat Umajjadów rozpadł się na wiele skłóconych państewek, kolejno zdobywanych przez chrześcijańską rekonkwistę. W XVI w. turecka dynastia Osmanów opanowała ziemie dawnego imperium Arabów (z wyjątkiem Maroka)”²⁰.

Znaczącą terytorialnie utratę obszaru europejskiego doznali od Arabów Wizygoci, którzy po przyjęciu chrześcijaństwa silnie utrudniali życie miejscowym Żydom na Półwyspie Iberyjskim. Żydów skazywano na wygnanie lub zmuszano do zmiany wyznania, ci zaś sprzyjali Arabom, którzy – w przeciwieństwie do chrześcijan – ich tolerowali. W roku 711 islamscy Berberowie przepłynęli Gibraltar i wygrali bitwę nad rzeką Guadalete. Wizygoci doznali klęski, zaś wojska arabskie w jej następstwie zajęły Toledo, stolicę państwa, co równało się z powolnym upadkiem Królestwa Wizygotów. Nastąpiło to w 718 r. Bez mała cały Półwysep Iberyjski (poza północno-zachodnią częścią: z wyjątkiem Asturii i Septymanii – nadmorskiego pasa Akwitanii, między ujściem Rodanu a Pirenejami) objęli we władanie Arabowie.

Do zdarzeń tego okresu arabskich podbojów Europy można jeszcze zaliczyć, oprócz wymienionego podboju Półwyspu Iberyjskiego takie z nich jak: część południowej Francji z miastami: Narbonne i Montpellier (719), Nîmes, Carcassonne i Autun (725), Bordeaux, Lyon, Besançon i Sens (731), Saint Remi i Awinion (734), Arles (735); Sycylię (760); Baleary (798); Kretę (823); Korsykę i Sycylię (831-878); Tarent (840-880); Bari (841-871); Garigliano (880-915); twierdzę Fraxinet (888-979)²¹.

²⁰ Arabowie, <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Arabowie;3870556.html>>, (23.07.2015).

²¹ Podboje arabskie, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Podboje_arabskie>, (23.07.2015).

Podboje te są prostym przykładem na to, że odwołując się do słów Józefa Piłsudskiego – dla słabych miejsca nie ma nie tylko w historii²², ale także na mapie i w życiu, oraz że sami sobie zagrażają²³, zaś w tym względzie „prawo walki o byt jest prawem istnienia w świecie”²⁴.

Najazd Mongołów na wschodnią Europę

Przybycie Mongołów do Europy w XIII w. to zdawałoby się powtórka już kiedyś odbytej „przygody” Europejczyków z Hunami – oto nomadzi z Azji Środkowej, podobnie, jak w V w. Hunowie, ruszyli na podbój Europy. Przewodził im Temudżyn, Czyngis-chan. Zwycięskie starcia Mongołowie rozpoczęli z Chińczykami już w 1209 r. W roku 1215 podbili Pekin. Po pokonaniu Imperium Chorezmijskiego i wojsk książąt wielkoruskich, imperium mongolskie panowało w 1224 r. nad obszarem od Pacyfiku po Morze Kaspijskie i Czarne. Wprawdzie sam Czyngis-chan zmarł w 1227 r., lecz jego następcy podboje wobec niepodbitych przez niego innych ludów kontynuowali jeszcze przez długi okres. Konsekwencją tego było wchłonięcie arabskiego kalifatu Abbasydów (Bliski Wschód) i Chin.

Następca i wnuk zmarłego władcy, Batu-chan, skierował wysiłek zbrojny w kierunku zachodnim – „zajął Bułgarię Kamską i podbił kolejno księstwa: Riazańskie i Włodzimiersko-Suzdalskie, dochodząc do Nowogrodu na północy. Po czym najeźdźcy zawrócili nad Don i z nowymi siłami ruszyli przez południowe księstwa ruskie w kierunku Królestwa Węgier i Polski. (...) Wszędzie po sobie zostawiali zgliszcza miast i osad i tysiące zabitych. Niektóre księstwa ruskie, jak perejasławskie, czernichowskie i siewierskie, po straszliwych zniszczeniach i pogromach przestały w ogóle istnieć. Większość księstw ruskich, z Kijowskim i Nowogrodzkim na czele, znalazła się pod zwierzchnictwem mongolskim i musiała płacić wysokie trybuty, a zachodnie księstwa ruskie dostały się pod panowanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. (...) Jedna z armii Batu-chana doszła do Legnicy na Nizinie Śląskiej, gdzie w 1241 r. stawiało jej opór rycerstwo niemieckie i polskie wojska Henryka II Pobożnego, księcia wrocławsko-wielkopolskiego, który poległ w bitwie. obrońcy zostali wprawdzie pokonani, jednak armia Batu-chana nie kontynuowała już swego pochodu na Zachód i skręciła na Węgry, gdzie przebywała druga armia mongolska. Razem, przez Dalmację i Bułgarię,

²² J. Piłsudski: „Kto siły nie ma, ten się w historii nie liczy”; por. R. Szeremietiew, *Narodowe podstawy wiarygodności polskiego członkostwa w NATO*, <<http://www.szere-mietiew.pl/publikacje.php?c=narodowe>>, (21.09.2010).

²³ Sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld: „słabość prowokuje..., słabość zachęca [rywali] do działań, które w przeciwnym wypadku nie przyszyby im do głowy” Wskazuje on, że słabość nie tylko jest antytezą siły ale przyczyną, źródłem wywołującym zagrożenia; zob. „Polska Zbrojna”, 21.01.2001.

²⁴ J. Piłsudski, *Myśli, mowy i rozkazy*, Warszawa 1989, s. 28.

zawróciły na stepy czarnomorskie. Odwrót związany był głównie ze śmiercią wielkiego chana Ugedeja i koniecznością uregulowania sukcesji po zmarłym²⁵.

Z 1260 rokiem imperium mongolskie weszło w okres rozpadu, przy czym w Europie, nad Kamą i środkową Wołgą, pozostało po nim państwo o nazwie Złota Orda, które z kolei podzieliło się w XV wieku na chanaty: Kazański, Krymski, Astrachański i Syberyjski. Do 1783 r., przetrwał jedynie Chanat Krymski, utrzymujący się przede wszystkim z grabieżczych ekspedycji czambułów mongolsko-tatarskich wzdłuż Donu, Dniepru i Dniestru. W latach 1229–1236 Chanat podporządkował sobie Bułgarię Nadwołżańską, zaś w okresie 1237–1240 Gruzję i Armenię.

Spektakularne zwycięstwa militarne Mongołów wynikały głównie z imponującej wielkości armii uderzających na przeciwnika²⁶, dużej dynamiczności jazdy lekkobrojnnych, mistrzowskiego wykorzystania łuków, wysokiej dyscypliny i bestialstwa w walce, które paraliżowało przeciwnika. Ważną rolę odgrywało także właściwie zorganizowane zabezpieczenie logistyczne oraz konny system kurierski (przejęty potem od nich przez Rosjan i wykorzystywany jeszcze w Związku Radzieckim²⁷), skuteczny wywiad i osiągnięcia chińskiej techniki inżynieryjnej, którą z dużym powodzeniem wykorzystywano.

Mała skuteczność obronna Europejczyków wynikała z niewielkiej skuteczności broni, jaką dysponowali wobec przeciwnika, a przede wszystkim małej manewrowości taktycznej i operacyjnej ciężkiej jazdy (rycerzy okutych w ciężkie zbrojne pancerze) oraz ograniczających ich manewr taborów, a także ich osobistej nieporadności ruchowej rycerstwa w walce bezpośredniej z lekko uzbrojonymi, gibkimi w ruchach na koniu jeźdźcami mongolskim. Ponadto, „rycerski” sposób prowadzenia walki był daleko osłabiający skuteczność walki zbrojnej z prowadzącymi ją niemal na zasadach działań nieregularnych Mongołami, co wywoływało zazwyczaj niezrozumienie i zaskoczenie wśród Europejczyków, w konsekwencji dla nich zgubne, bo śmiertelne.

Wynikiem lojalnego podporządkowania się Mongołom, była tolerancja władcza wobec miejscowych elit podbitych krajów i skupianie się głównie – poprzez namiestników – na ściąganiu wysokich podatków i danin od

²⁵ *Podboje Mongołów*,

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Podboje_Mongo%C5%82%C3%B3w>, (22.06.2015).

²⁶ W ostatnich latach życia Czyngis-chana jego armia liczyła ok. 98 tysięcy żołnierzy, nie licząc oddziałów sojusznicych; zob. *Ibidem*.

²⁷ „Świetnie zorganizowaną pocztę konną miało imperium mongolskie. Była opłacana i utrzymywana bezpośrednio przez wielkiego Chana. Poczta ta składała się z rozmieszczonych co 200-300 km stanic, w których kurier mógł wymienić konia i kontynuować swoją misję. Poczta tą można było przysyłać wiadomości w tempie do 600 km na dobę”; zob. *Poczta konna*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Poczta_konna>, (12.10.2015). W rosyjskim systemie takiej poczty wykorzystywanej do potrzeb potrzeby militarnych, przesyłka przebywała ok. 500 km. na dobę.

poddanych. W przypadku Polski najazdy Mongołów, przyczyniając się do dużych strat²⁸ ludności i w gospodarce, nie spowodowały jednak uzależnienia od imperium mongolskiego. „Agresja mongolska uwypukliła siłę nowej grupy społecznej, jaką stanowili mieszcianie, a dobrze ufortyfikowane i dzielnie bronione miasta stały się silnym punktem w systemie obrony kraju. Obnażyła natomiast słabość dużego kraju rozbitego na dzielnice, których władcy nie potrafili współdziałać ze sobą w kluczowych sprawach”²⁹ – co jest obecnie przypadłością poszczególnych partii politycznych, pełniących rolę spadkobierców (w innej zgoła formule) tamtych władców.

Turcy atakują Europę

Turcy osmańscy przybyli pod koniec XIII w. do zachodniej Anatolii (Azja) i stąd do XV w. rozszerzyli swoją dominację na Azję Mniejszą i większość europejskich Bałkanów – tworząc Imperium Osmańskie. Styk kultury chrześcijańskiej, dominującej w Europie, oraz tureckiej, opartej na fanatyzmie religijnym islamu³⁰ (i poniekąd swoistym rewanżyzmie za skutki europejskich wypraw kryzowych³¹), miał swój dramatyczny wymiar szczególnie na przełomie XIII i XIV w. Kontynent europejski został postawiony w sytuacji, w jakiej kilkanaście wieków przedtem znalazło się Imperium Rzymskie, czyli gwałtownego oddziaływania zbrojnego opartego tym razem na cywilizacji równie silnej duchowo, co europejska – posiadającej mocne argumenty wyłaniające się z wyznania religijnego.

To spowodowało, że wojny Europejczyków z Turkami od razu przyjęły wymiar kontynentalny, szczególnie po przegranej z nimi bitwie rycerstwa

²⁸ Na ziemi polskiej Mongołowie przeprowadzili trzy najazdy – w 1241 r., w latach 1259-1260 oraz na przełomie lat 1287/1288, z czego dwa pierwsze miały charakter głównie łupieżczy. W pierwszej kampanii, czysto grabieżczej, wojska mongolskie spowodowały utratę około 22 tys. ludności polskiej (poległej w walkach, wymordowanej i 2 tys. wziętej w jasyr). W drugiej kampanii nadal najeźdźcy czynili wielkie spustoszenia, grabież i dezorganizację kraju, a straty w ludności oszacowano na blisko 10 tys. ludzi uprowadzonych w jasyr, czemu towarzyszyły także ogromne transporty z rabunku mienia trwałego i zwierząt hodowlanych. W trzeciej szacuje się dalsze uprowadzenie w jasyr kilku tysięcy ludzi oraz kolejny rabunek minia trwałego.

²⁹ *III najazd mongolski na Polskę*,

<https://pl.wikipedia.org/wiki/III_najazd_mongolski_na_Polsk%C4%99>, (12.10.2015).

³⁰ Turcy, będąc neofitami, cechowali się wielką gorliwością religijną. A od czasów wypraw krzyżowych byli wyrazicielami podejścia muzułmanów, którzy zmienili swój stosunek do chrześcijan - przedtem postregano ich przyjaźnie, jak współwyznawców tego samego Boga, po krucjatach zaś pamiętano im ogromne okrucieństwo.

³¹ Krucjaty prowadzono od XI do XIII w. na rzecz odbicia i utrzymania miejsc utożsamianych z miejscami kultu religijnego chrześcijan w Palestynie. Była to reakcja odwetowa na zdobycie Jerozolimy przez muzułmanów w 638 r. i ponowne nią zawładnięcie w 1072 r. przez Turków seldżuckich, co wiązało się z wywózką relikwii chrześcijańskich do Persji.

europejskiego pod Nikopolis w 1396 r. Pierwsze klęski odwiody także Europejczyków od spraw wielkiej schizmy³², na rzecz jednoczenia się przed zagrożeniem tureckim. W konsekwencji tego powstała Unia Florencka (5 czerwca 1439 r.) między Bizancjum a Rzymem, skierowana przeciw Turkom. W 1443 r. powołano także Ligę Antyturecką, a król Polski i Węgier Władysław III Jagiellończyk stanął na jej czele. Kiedy zginął w bitwie pod Warną w 1444 r. stał się „męczennikiem w obronie wiary”. Zdarzenie to oraz lokalizację Polski na granicy z Turkami przekuto w mit „przedmurza chrześcijaństwa”.

29 maja 1453 r. Turcy zdobyli i złupili Konstantynopol³³ (stolicę Bizancjum, Cesarstwa Wschodniego – pozostałości po Imperium Rzymskim), a następnie dokonali podboju Bałkanów, co wymusiło przeniesienie centrum wyznania prawosławia do Moskwy. Klęska pod Mohaczem (29 sierpnia 1526) wojsk króla Węgier i Czech Ludwika II Jagiellończyka z armią turecką sułtana Sulejmana Wspaniałego, doprowadziła do rozpadu Ligi Antytureckiej. W dalszej kolejności, nastąpiło zniszczenie Węgier, których znaczna część przypadła Turkom – z Siedmiogrodem w postaci lenna tureckiego. Turcy wycofali się z Europy dopiero po klęsce pod Wiedniem (12 września 1683), gdzie odsiecz króla polskiego Jana III Sobieskiego (dowodzącego wojskami austriacko-niemiecko-polskimi) rozgromiła ich potężną armię. A to w konsekwencji znowu przestało jednoczyć Europejczyków.

Z upływem lat Imperium Osmańskie stopniowo traciło swoje znaczenie i rozległość terytorialną, by ostatecznie przestać istnieć w 1922 roku. Na jego gruzach ostała się jedynie współczesna Turcja, która stając się państwem NATO oddziałuje jednak politycznie i militarnie na sąsiadów w regionie. Pozostałością ekspansjonistycznej polityki religijnej Turków jest obecnie islamska wyznaniowo Albania (2011 rok – 58,79% ludności wyznaje islam) oraz wysoki procent wiernych islamu w Macedonii (2010 rok – 39,3%), Kosowie (2010 rok – 87%), Bośni i Hercegowinie (2012 rok – 51,9%).

Osmanowie mogli skutecznie oddziaływać militarnie w Europie, ponieważ była ona pogrążona w konflikcie wewnętrznym – schizmie oraz rywalizacji o wpływy pomiędzy dynastiami panującymi w różnych państwach, które to dynastie miały na względzie własne dochody i wpływy, a nie funkcjonalność obronną państw, którymi zarządzali lub zabiegali w nich o władzę.

Nasuwa się tu analogia do współczesnych korporacji ponadnarodowych, kiedy to ich interesy ekonomiczne (podobnie jak kiedyś europejskich rodów dynastycznych) są ważniejsze, niż sprawne funkcjonowanie państw, przez co coraz częściej spotykamy się z celowym osłabianiem funkcji i roli państwa – nie tylko w skali Unii Europejskiej – na rzecz tych korporacji. W takiej sytuacji Rosja, podobnie, jak kiedyś Osmanowie, może sobie pozwalać na agresywne postępowanie wobec państw i narodów Europy (Czeczenia, Gruzja, Ukraina)

³² Schizma wschodnia - 1054 rok.

³³ Sułtan Mehmed II nazwał Konstantynopol Istambułem, czyniąc z tego miasta własną stolicę, która jest do dziś stolicą Turcji.

oraz skłócać jej członków – dzieląc moralnie, religijnie oraz ekonomicznie. Jest to możliwe dlatego, ponieważ eurobiurokraci większą wagę przywiązują do sprawnego funkcjonowania korporacji, niż władz poszczególnych państw Unii. Doprowadzają też do tego, że islamscy Arabowie mogą bezproblemowo wnikać na kontynent europejski setkami tysięcy imigrantów – cynicznie tolerując ich szkodliwe procedury cywilizacyjne wobec rdzennych już mieszkańców Starego Kontynentu. Przysparza się przez to Europejczykom „niesympatycznych konkurentów cywilizacyjnych”, którzy nie mają przyjaznych zamiarów wobec innowierców, czyli chrześcijan i Żydów zamieszkujących od wieków terytoria współczesnej Unii Europejskiej.

Imperialne zapędy euroazjatyckiej Rosji wobec Europy

Parcie Rosji na kontynent jest typowym rozpychaniem się imperium i ma wiele wspólnego z tradycją azjatyckiego działania wobec Europy. W minionych wiekach w podobny sposób budowali imperia: starożytni Grecy, potem Rzymianie, Francuzi za czasów Napoleona, Austria, Prusy i Rosja w okresie rozbiorów Rzeczypospolitej, Niemcy w okresie cesarza Wilhelma II (I wojna światowa) i Hitlera (II wojna światowa), wreszcie Rosja za czasów cara Mikołaja I (I wojna światowa), Lenina (wojna polsko-bolszewicka 1920 r.) i Stalina (1943-1945), a także (jako ZSRR) w ramach Układu Warszawskiego, w wojnie przeciw Afganistanowi – dążenie niezrealizowane do końca skutecznie, zaś kosztowne do tego stopnia, że przyczyniło się do późniejszego rozpadu Związku Radzieckiego.

Najnowszą wersją ekspansji rosyjskiej w Europie są przykłady takich działań, jak: zajęcie i okupacja części terytorium Gruzji (sierpień 2008 r.) czy agresja na Ukrainę i okupacja Krymu oraz niektórych obwodów wschodnich tego państwa, zasobnych w paliwa kopalne i inne surowce oraz będących zagłębiem produkcyjnym ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego, który wiele swojej produkcji przeznaczał na potrzeby Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (2014 rok).

Okoliczności sprzyjają Rosji, tak, jak kiedyś w Imperium Rzymskim siły wewnętrzne sprzyjały pozyskiwaniu barbarzyńców do gwarantowania bezpieczeństwa militarnego tego państwa. Następuje angażowanie czynnika zewnętrznego do potrzeb wewnętrznych – latyfundiści chętnie werbowali najemnych barbarzyńców do służby w legionach i obronie granic Imperium, w miejsce dostarczania własnych chłopów (których potrzebowali do upraw rolnych) i samych siebie (jako obywatele średniego szczebla dowódczego) na potrzeby militarne. Obecnie Europa pęta się okowami zależności od Rosji, w postaci rurociągów gazowych i ropy naftowej, uzależniając się energetycznie i gospodarczo, a tym samym politycznie od Rosji, która ewidentnie te zależności wykorzystuje do destabilizacji gospodarki oraz polityki wewnątrz poszczególnych państw Unii.

Wnioski w tym wypadku nasuwają się następujące:

- Rosja działaniami kryzysowymi poniżej poziomu wojny na wschodniej Ukrainie uzyskuje sukces polityczno-militarny, ponieważ Unia Europejska obniżyła swój potencjał militarny do tego stopnia, że nie tylko, iż nie posiada wystarczających sił operacyjnych do przeciwstawienia się militarnie agresji, ale w dodatku odsłoniła swoje granice do poziomu karygodnej nieprzyzwoitości i nieodpowiedzialności obronnej. W dodatku wyzbyła się właściwego poziomu operacyjnego przygotowania terytorium do obrony z wykorzystaniem lokalnych sił terytorialnych i działań nieregularnych. Zaślepią pychą wypływającą z dobrobytu i wiarą w ekonomiczny czynnik rozgrywania sporów między imperiami, a jednocześnie mając w pogardzie własne bezpieczeństwo militarne, osiągnęła taki poziom bezbronności³⁴, jaki kiedyś był udziałem Cesarstwa Rzymskiego, bezpośrednio przed najazdem Hunów na Europę i migracją Germanów na terytorium Cesarstwa.
- Doświadczenie Rosji (konflikt poniżej poziomu wojny – zastosowany na Krymie), może być wykorzystane przez Chiny, które śląc miliony swoich obywateli na terytorium rosyjskie (będące kiedyś we władaniu władców Chin), mogą zająć znaczne jej obszary, ponieważ Rosja nie jest w stanie na Dalekim Wschodzie zorganizować skutecznej obrony przestrzennej terytorium w ramach operacyjnego przygotowania. Nie pozwala na to małe zaludnienie, zaś opieranie się jedynie na miastach i miejscowościach „kluczowych” (jak to czynił Rzym w obronie przed Germanami i Hunami) w obecnej sytuacji rozwoju techniki zbrojeniowej i mnogości Chińczyków nie będzie gwarantować sukcesu obronnego.

Konkluzje

W dziejach świata istnieje licząca kilkadziesiąt wieków tradycja naporu zbrojnego ludów azjatyckich na Europę. Konsekwencją tego jest historia dająca liczne przykłady znaczącego oddziaływania na kontynent Fenicjan, Persów, Hunów i Mongołów oraz – skutkiem tego – m.in. upadek rodzimych europejskich Imperiów Rzymskiego a przedtem Aleksandra Wielkiego. Skutecznie czoła stawiali Azjatom starożytni Grecy, który nawet pobili, a następnie podbili natarczywych militarnie Persów, szerząc przez wieki hellenizm³⁵. Równie owocnie postępowali Rzymianie z Fenicjanami, kiedy starli się z nim zbrojnie

³⁴ W ramach NATO podział kosztów utrzymania infrastruktury tego porozumienia w 75% pokrywają Amerykanie, zaś kraje europejskie - jedynie 25%. A w latach „zimnej wojny”, kiedy krajów europejskich w ramach NATO było znacznie mniej, koszty te rozkładały się po połowie.

³⁵ Hellenizm, epoka hellenistyczna, okres w dziejach cywilizacji starożytnej Grecji, trwający od śmierci Aleksandra III Wielkiego (323 r. p.n.e.) do zagarnięcia przez Rzym Egiptu, ostatniego niezależnego dotąd państwa hellenistycznego (30 r. p.n.e.); zob. *Hellenizm*, <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/hellenizm;3910842.html>>, (23.09.2015).

oraz Słowianie w stosunku do Mongołów, kiedy to wprawdzie wpadli w ich dominację i zależność, ale ostatecznie (poprzez Rosjan) zawładnęli ich państwem i stalicą – sprowadzając ich od roli mało znaczącego politycznie i ekonomicznie państwa zależnego wprawdzie od ZSRR, a teraz Rosji i Chin.

W tych przypadkach przedstawiciele europejskich cywilizacji ostatecznie rozprawiali się skutecznie z Azjatami, obejmując zbrojne władze w ich stolicach i organizując na ich terytoriach skuteczną administrację wykonawczą na własny wzór i dla własnych potrzeb, wspierając ją silną strukturą własnej armii okupacyjnych.

Jednak ta tradycja „dobijania” przeciwnika najeżdżającego Europejczyków w źródle jego potęgi politycznej (stolicy) została zaniechana przez Rzym z chwilą, kiedy cesarz Hadrian³⁶ zdecydował nie podbijać dalszych obszarów na rzecz Imperium, a gospodarczo postanowiono opierać się na własnych niewolnikach i ich potomstwie³⁷, rezygnując ze zniewalania sąsiednich ludów w trybie ich podboju militarnego. Cesarstwo wkrótce przeszło reorientację moralną na płaszczyźnie religijnej, gdy prawa religii państwowej zyskało chrześcijaństwo³⁸, cechujące się większym humanitaryzmem, niż dotychczasowe wyznania politeistyczne. Niezbyt zdecydowana ingerencja zbrojna na terytoriach sąsiadującej z Cesarstwem Germanii skończyła się tym, że to właśnie Germanie i najechali Rzym i go doszczętnie złupili, a następnie podzielili jego terytorium pomiędzy siebie, co w dłuższej perspektywie doprowadziło, że na jego zgliszczach powstały poniekąd germańskie państwa narodowe.

Tradycję powstrzymywania parcia azjatyckiego na kontynent europejski (Mongołów, Turków) w ostatnich wiekach w znacznej mierze podjęli Słowianie, przy wsparciu innych Europejczyków. Jednak ich rosyjskie państwo, które podczas niewoli mongolskiej nabyło imperialnych zwyczajów – podboju wszystkich wokół siebie – z czasem przejęło tę „zręczność” strategiczną w stosunku do reszty ludów Europy, czego skutkiem były m.in. rozbiory Rzeczypospolitej 1772–1795, zdobycie z Prusakami Paryża w 1814 r., marsz Rosji Radzieckiej na Zachód w 1920 r. (i w konsekwencji wojna polsko-bolszewicka),

³⁶ Hadrian w 122 r. nakazał budowę granicy imperium („Wału Hadriana”).

³⁷ „W ciągu IV w. n.e. cesarstwo rzymskie przechodziło liczne przeobrażenia. Koniec wojen zaczepnych spowodował brak podaży niewolników na terenie Imperium. Liczba *vernae* (niewolników nie zakupionych, a wychowanych w obrębie gospodarstwa) rosła. Pociągnęło to humanitaryzację stosunku panów do niewolników – coraz częściej zezwalano im na zakładanie rodzin i użytkowanie małych poletek, z których jedynie część zbiorów odprawiali dla pana, resztę zostawiając dla siebie”;

Wielka wędrówka ludów,

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka_w%C4%99dr%C3%B3wka_lud%C3%B3w>, 30.05.2015 r.

³⁸ W 311 r. cesarz Galeriusz wydał edykt korzystny dla chrześcijan. Zawarte w nim tolerancyjne zmiany zostały potwierdzone potem przez cesarzy Konstantyna i Licyniusza w Mediolanie (w 313 r.). A za panowania cesarzy Gracjanusa i Teodozjusza (381 r.) chrześcijaństwo uznano oficjalną religią państwa.

rozgromienie Niemiec w 1945 r. (w ramach koalicji antyhitlerowskiej). Kontynuując ją Rosja stała się największym terytorialnie państwem na Starym Kontynencie, a także największym terytorialnie imperium świata (tyle, że głównie wskutek podbojów w Azji).

Rosja kontynuuje tradycyjną dla niej politykę wzniecania niepokoju politycznego u swoich sąsiadów, a następnie ich podboju i zniewalania ekonomicznego. Czyni to zapewne, dlatego, iż wie, że każde imperium może trwać jedynie przy nieustannym rozwoju terytorialnym oraz postępujących wpływach w skali regionu lub świata, zaś zatrzymanie tej ekspansji przyczynia się do jego schyłku i w konsekwencji rozpadu (jak to ze skutkami tragicznymi dla siebie już „przetestował” Rzym za czasów cesarza Hadriana, który postanowił nie podbijać innych i zająć się wewnętrznym usprawnianiem państwa oraz umacnianiem granic).

Polityka izolacjonizmu od reszty świata też doprowadziła ostatecznie do upadku Cesarstwa Chin, które w swojej długiej historii prowadziło ją niejednokrotnie i przeważnie ze skutkiem negatywnym, bo najeżdżający je sąsiedzi – niby odseparowani murem – w konsekwencji ostatecznie obejmowali u nich władzę i zniewalali je na wieki. Mur, jako miejsce kluczowe, niewzmocniony operacyjnym przygotowaniem terytorium do obrony, nie na wiele może w ostateczności się przydać – jego rola może być znacząca jedynie wtedy, kiedy go dodatkowo się wzmacnia obroną przestrzenną, która obecnie poszerzona musi być o dziania w sferze „wirtualnej przestrzeni”, czyli cyberprzestrzeni. Stąd współczesna skuteczna obrona terytorium musi obejmować nie tylko „właściwe środki obrony państwa” wynikające z clasewitzowskich poglądów na strategiczne korzyści obrony własnego terytorium, ale i obronę w cyberprzestrzeni.

Cesarstwo Rzymu swoim izolacjonizmem z wolna doprowadzało do samozadowolenia i zajmowania się sprawami głównie wewnętrznymi, co w konsekwencji spowodowało jego rozpad – najpierw na dwa odrębne organizmy polityczne (podział cesarstwa nastąpił w 395 roku, kiedy władzę objęli – na wschodzie Arkadiusz, a zachodzie Honoriusz), a następnie upadku zachodniej części Imperium.

Podobnie było ze Związkiem Radzieckim, które to imperium postanowiło „pokojuowo współistnieć”. I to walnie przyczyniło się do jego rozpadu, ponieważ zaniechano trwania w stanie nieustannej wojny, a kiedy nagle ją podjęto przeciw Afganistanowi, był to na tyle nagły i zaskakujący wysiłek gospodarczy (powodowany polityką), iż Rosjanie w ostateczności mu nie podołali i przegrali. Nie tylko zresztą wojnę wywołaną własną agresją, ale i spójność państwa radzieckiego, które się rozpadło.

Dyplomacja i politycy Rosji dobrze wiedzą, że aby istnieć w obecnym układzie terytorialnym, należy utrzymywać społeczeństwo w stanie jakby „permanentnego kryzysu kontrolowanego”³⁹ w rosyjskim wydaniu, czyli jakiejś

³⁹ „Permanentny kryzys kontrolowany (PKK), który staje się nieuniknionym stanem faktycznym w skali globalnej (...) sprawia, iż gospodarki narodowe wielu państw stają się

formy wojny z kimkolwiek. Stąd czynią wiele na rzecz przetrwania swego rozległego państwa w obliczu naporu żywiołu islamskiego i populacji chińskiej oraz dominacji ekonomicznej Zachodu i „wschodzącego” Wschodu. Federacja Rosyjska zdaje sobie sprawę z tego, że jej dni są policzone, ponieważ pozostaje w sferze politycznej (a szczególnie ekonomicznej) na starych zasadach funkcjonowania państwa kolonialnego, opartego na sile militarnej. A ten model jednoznacznie zdewaluował się po II wojnie światowej, gdyż na plan pierwszy zdecydowanie wypłynęły już wtedy czynniki ekonomiczne, jako wiodące w kwestiach międzynarodowych – także kolonializmu w nowoczesnej formie. Stąd wszystkie mocarstwa kolonialne Zachodu z wolna straciły swoje posiadłości utrzymywane głównie siłą zbrojną i przeszły na poszerzanie swojej dominacji w sferze ekonomicznej – dając byłym koloniom wolność polityczną, ideologiczną i religijną, a przede wszystkim terytorialną.

Również Chiny i ich otoczenie podjęły wyzwanie rywalizacji na drodze ekonomicznej, przy okazji nie zaniehbując spraw militarnych, ale skala ich wydatków na zbrojenia w kontekście potencjału ekonomicznego nie jest tak obciążająca budżet państwa, jak w Rosji. W Federacji Rosyjskiej nie rozważono dostatecznie sytuacji, z której wynika, że czyniąc agresję terytorialną kosztem słabego sąsiada słowiańskiego – Ukrainy (której suwerenność terytorialną Rosja, obok Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gwarantowała) – doprowadzi się do nieuchronnego kryzysu ekonomicznego własnego państwa. Dostatecznie długo jednak „pracowano” nad Ukraincami, podobnie jak i rządzącymi w Polsce, aby celowo zaślepić ich przywództwo polityczne w sferze obronności wobec Rosji. Odpowiedzialność w tym względzie w szczególności spada na mocarstwa europejskie⁴⁰. Kiedy Polska podniosła kwestię krajów NATO graniczących z Rosją, z wyjątkowo niepokojącym stanowiskiem w tym

bardziej wydajne. W rezultacie, dają większe zyski, a przy tym pracownicy nie są tak wymagający socjalnie, bo starają się rozumieć „powagę chwili” („kryzysowej”), bardziej niż to bywa podczas okresu bez większych zagrożeń, kiedy „leniwie” funkcjonują w czasie błęgiego, niczym niezagrażonego pokoju. (...) Intensyfikowana kryzysem gospodarka narodowa jest znacząco bardziej wydajna od gospodarki funkcjonującej bez większych zagrożeń. (...) Kryzys taki nie jest ani przypadkowy, ani nie znajduje się poza kontrolą, wręcz przeciwnie – jest sterowany (...). Często rządy, uwikłane w ten proces, nie chcą, aby zwykli obywatele mieli wiedzę w tej dziedzinie. Powoływanie się na konieczność zachowania tajemnicy jest jedynie wymówką”, zob. R. Jakubczak, J. Marczak, *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, Warszawa 2011, s. 177.

⁴⁰ Stąd stawiano na armię zawodową i bezbronność obywatelską w kwestii obrony narodowej, a to sprzyjało rozgrywanu bezpieczeństwa tych państw przez czynnik pozanarodowy – z ośrodkami głównie w Moskwie i Berlinie, co jest od dwustu lat tradycją tych dwóch sąsiadujących z Polską państw – wielkich i ambitnych kolonialnym uzależnieniem innych. Również rozwiązywaniem kwestii agresji rosyjskiej na Ukrainę zajęły się wyjątkowo skwapliwie Niemcy i Rosja, z jaskrawym pominięciem Polski. Wynika to stąd, że od ponad dwu wieków oba te państwa w kwestiach podziału Europa Środkowej potrafiły się porozumiewać wyjątkowo skutecznie na głowami stanowiących jej „trzewia” narodów.

względzie ujawniły się Niemcy – minister obrony narodowej RFN stwierdziła, iż w kontekście zgłaszanego ze strony Polski zapotrzebowania na reakcje NATO po agresji Rosji na Ukrainę „Niemcy mogą mieć problemy z wywiązaniem się ze swoich zobowiązań wobec NATO”⁴¹. Przy czym sam Pakt Północnoatlantycki, przy bierniej postawie jego mocarstwowych członków, wygenerował jedynie pięciotysięczną „szpicę” na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa Polski (!!!), co w wypadku zagrożenia ze strony wschodniego sąsiada tego paktu jest niczym brzęk komara w ataku na słonia.

W stosunku do Ukrainy postawa Niemiec jest też dwuznaczna i sprzyjająca Rosji, a w ramach Porozumienia Mińskiego, rozpatrującego kwestię agresji rosyjskiej na Ukrainę, zrzecznie wykluczono z negocjacji Polskę, wiedząc, że będzie ona sprzyjać Ukrainie.

Kontynuacją azjatyckiego parcia militarne go na Europę jest obecnie agresywna polityka Rosji, mocarstwa euroazjatyckiego, którego terytorium w 75% leży w Azji. Jednak mając świadomość tego, że Europejczycy ostatecznie stawiali czoła temu naporowi przez tysiąclecia (w tym ostatnio Polacy przeciw

⁴¹ „Podczas spotkania szefów sztabów krajów NATO w zeszłą sobotę w Wilnie najwyższy rangą wojskowy USA generał Martin Dempsey krytycznie ocenił możliwości Sojuszu (...). NATO nie będzie prawdopodobnie w stanie wywiązać się z gwarancji bezpieczeństwa udzielonych Polsce i państwom bałtyckim na niedawnym szczycie Sojuszu w Walii - napisał w niedzielę niemiecki tygodnik "Der Spiegel", powołując się na koła wojskowe(...) Wysocy rangą wojskowi wyrażają wątpliwości co do możliwości wdrożenia przyjętego na szczycie NATO Planu Działań na rzecz Gotowości (Readiness Action Plan), wskazując na organizacyjne i finansowe trudności - czytamy w najnowszym wydaniu "Spiegla". Szefowie państw i rządów krajów NATO uzgodnili we wrześniu stworzenie sił szybkiego reagowania, tzw. szpicy, która ma być gotowa do akcji w ciągu 48 godzin. Jak twierdzi niemieckie pismo, podczas spotkania szefów sztabów krajów NATO w zeszłą sobotę w Wilnie najwyższy rangą wojskowy USA generał Martin Dempsey krytycznie ocenił możliwości Sojuszu. Uzyskanie gotowości do akcji w ciągu 48 godzin jest nierealistyczne - miał powiedzieć amerykański generał. Jak wyjaśnił, realizacja tego punktu musiałaby oznaczać, że żołnierze spaliby w mundurach. Inni przedstawiciele sztabów generalnych wyrazili opinię, że natowska szpica powinna liczyć najwyżej kilkuset żołnierzy. Według "Spiegla" podczas spotkania w Wilnie doszło do pojedynku słownego między Dempseyem a głównodowodzącym NATO w Europie Philipem Breedlove'em. Ten ostatni miał wezwać Dempseya, by swoje wątpliwości przedstawił raczej sekretarzowi stanu USA Johnowi Kerry'emu i ministrowi obrony Chuckowi Hagelowi, którzy zaakceptowali na szczycie w Walii kwestionowane teraz plany. Na szczycie NATO w walijskim Newport przyjęto Plan Działań na rzecz Gotowości jako odpowiedź Sojuszu na agresję Rosji na Ukrainę oraz zagrożenia związane z niestabilną sytuacją w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Jednym z punktów planu jest utworzenie sił "szpicy", które będą natychmiast reagować na zagrożenie. Ta jednostka ma liczyć kilka tysięcy żołnierzy i być gotowa do akcji w ciągu dwóch dni. Dzień przed ukazaniem się tekstu w "Spieglu" niemiecka minister obrony przyznała, że Niemcy mogą mieć problemy z wywiązaniem się ze swoich zobowiązań wobec NATO; zob. "Der Spiegel": NATO nie będzie w stanie wywiązać się z gwarancji wobec Polski, <http://wyborcza.pl/1,76842,16717131,_Der_Spiegel___NATO_nie_będzie_w_stanie_wywiązać_sie.html#ixzz3xOMFocB7>

(28.09.2014).

agresji sowieckiej), należy domniemywać, że i tym razem dadzą skuteczny i ostateczny odpór ekspansji militarnej „Wschodu”. I wzorem Rzymu, z pierwszych wieków funkcjonowania Imperium, zdobędą stolicę i doszczętnie przekształcą wrogi byt w nowy twór polityczny – przyjazny cywilizacji Zachodu. Przy czym, ze względu na dominującą w tej cywilizacji rolę Stanów Zjednoczonych, jako wytworu cywilizacji europejskiej, dokonają tego z ich walnym udziałem – w swojej kłótniowości i bufonadzie rozdrobnionych interesów narodowych (sprzecznych wewnątrznie w ramach Unii Europejskiej) oraz rozlewającego się lewactwa, Europejczycy mogą tego dokonać jedynie pod silnym wpływem przywództwa zewnętrznego – pozakontynentalnego. Takie rozwiązanie sprawdziło podczas I i II wojny światowej, stąd nic nie stoi na przeszkodzie, aby skorzystać z tych pozytywnych doświadczeń.

Bibliografia:

Słowniki, encyklopedie:

- ✓ *Mała Encyklopedia Wojskowa*, cz. 1, Warszawa 1967.
- ✓ <http://encyklopedia.pwn.pl/>
- ✓ <https://pl.wikipedia.org>

Literatura, artykuły:

- ✓ Bravo B., Wipszycka E., *Historia starożytnych Greków*. T. 1. Warszawa 1988.
- ✓ Clausewitz C., *O wojnie*, Warszawa 1958.
- ✓ Czarnecki M., Jałoszewski M., Kwaśniewski T., *Uchodźcy w Polsce. „Więcej wiedzy, mniej strachu”*, <<http://wyborcza.pl/1,75478,18834127,uchodzcy-w-polsce.html#ixzz3urz5up7F>>, (18.09.2015)
- ✓ *Czy Scytowie byli Słowianami i czy Słowianie są Scytami? Tak!*, <<https://bialczynski.wordpress.com/2012/01/21/czy-scytowie-byli-slowianami-i-czy-slowianie-sa-scytami-tak/>>, (25.11.2015)
- ✓ De Souza P., *The Greek and Persian Wars, 499–386 BC*, Osprey Publishing, 2003
- ✓ *"Der Spiegel": NATO nie będzie w stanie wywiązać się z gwarancji wobec Polski*, >http://wyborcza.pl/1,76842,16717131,_Der_Spiegel__NATO_nie_bedzie_w_stanie_wywiaczac_sie.html#ixzz3xOMFocB7>, (28.09.2014)
- ✓ Haliżak E., Kuźniar R., Symonides J. (red.), *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Bydgoszcz – Warszawa 2004.

- ✓ Jakubczak R., Marczak J., *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, Warszawa 2011.
- ✓ Jakubczak R., *Wojska Obrony Terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2012.
- ✓ Klimowicz J., *Nie chcemy zostać w Europie. Po prostu zatrzymajcie tę wojnę! 12 mln Syryjczyków już uciekło z domów*, <<http://wyborcza.pl/1,75478,18823850,jak-zycie-w-syrii-uczynic-znosnym-mozesz-pomoc-dzieki-polskiej.html#ixzz3us1VxUP6>>, (16.09.2015)
- ✓ Olechowski: *jeśli Rosja chce wojny, to trzeba uciekać. >Histeria i groteska<*, <<http://wiadomosci.wp.pl/kat,130496,title,Olechowski-jesli-Rosja-chce-wojny-to-trzeba-uciekac-Histeria-i-groteska,wid,17339207,wiadomosc.html?ticaid=11626f>>, (12.03.2015)
- ✓ Piłsudski J., *Mysli, mowy i rozkazy*, Warszawa 1989.
- ✓ Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994.
- ✓ Szeremietiew R., *Narodowe podstawy wiarygodności polskiego członkostwa w NATO*, <<http://www.szeremietiew.pl/publikacje.php?c=narodowe>>, (21.09.2010)
- ✓ Tschirschnitz A., *Dzieje ludów biblijnych, cz. VI: Dzieje państw i plemion starożytnej Syrii i Palestyny*. Warszawa 1994.
- ✓ Ziółkowski A., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009.